

DZIENNIK WILEŃSKI

Adres Redakcji i Administracji: Dominikańska Nr. 4.

Redakcja otwarta od godz. 2—4 po poł.

Administracja otwarta codziennie od g. 9 do 6 wiecz., w niedziele od 1—2.

11
Program

TEATR POLSKI NOWOCZESNY SALA „LUTNI“
S-to Jerska 6.

Dziś, w sobotę, 22-go sierpnia 1919 r.

2 przedstawienia o godz. 7 i 9 wiecz.

1. „Parodje miłości” komedia w 1 akcie Bolesława Górczyńskiego.
 2. „Huśtawki elektryczne” Hollendra, z op. «Wesoła wdówka»
 3. Dział koncertowy. Uczestniczy cały personel.
- Początek o godz. 7 i 9 wiecz.
Kasa czynna jest codziennie od 11—1 i od 4 do końca przedstawienia.

POLSKI TEATR LUDOWY. GNIAZD TEATRU MIEJSKIEGO
na Placu Ratuszowym.

Dziś, w sobotę, 22 d. sierpnia 1919 r.

I
Tatusz pozwolił,

Komedyjka w jednym akcie G. Mozera.

II
Szkoda wąsów,

Komedjo-opera L. A. Dmuszewskiego.

DWA PRZEDSTAWIENIA.

Początek I-go o godz. 7-ej i II-go o godz. 9-ej wiecz.

Bilety po cenach znacznie niższych nabywać można w kasie Teatru Lud. od 10 r.
Dla żołnierzy 20% ustępstwa

KARBID

„TOWARZYSTWO KARBIDOWE“
W WIEDNIU.

Sprzedaż centralna z fabryk własnych karbidu:

JAJCE — LANDECK — LEND — MATREI — MERAN — SEBENICO — ALMISSA.
Jeneralne przedstawicielstwo na całą Polskę



Dom Handlowo-Przemysłowy
ALEKSANDER GUTTMAN

WIEDEŃ I, Krugerst. 4.

WARSZAWA: BIURO CENTRALNE: Marszałkowska 130, tel. 67-61.
SKŁADY: Aleje Jerozolimskie 54, tel. 109-25.

Sprzedaż wagonowa i na bębny.

Dostawa z fabryk lub własnych składów w Wiedniu, Szczakowej i Warszawie.
Dostawa do krajów dawnej monarchji Austro-Węgierskiej.

Za dobroć towaru gwarantujemy.

WAŻNE DLA KOPALŃ, HUT I FABRYK.

Karbid do oświetlenia acetylenowego i spawania.

Niemcy mobilizują Ślązaków.

SOSNOWIEC 21.8. (PAT). W Katowicach rozlepiono dzisiaj werwianie, powołujące pod broń wszystkie roczniki, począwszy od roku 1900.

Wojska koalicyjne na Śląsku.

WIEDEŃ 21.8. (PAT). Wiedeńskie Biuro Koresp. donosi Iskrowo z Lyonu: Mocarstwa sprzymierzone i zaprzyjaźnione postanowiły by oddziały ich armji w sile najwyżej jednej dywizji otrzymały polecenie obsadzenia Śląska Górnego, ażeby zapewnić przeprowadzenie postanowień traktatu pokojowego. Ze względu na wydarzenia na Górnym Śląsku najwyższa rada uznała potrzebę wkroczenia bez dalszej zwłoki.

Maskarada.

Niemcy, którzy pogodzili się bodaj z tem, że przegrali wojnę na zachodzie, bynajmniej nie myślą abdykować ze swych szerokich, zaborczych planów — na wschodzie; owszem, tutaj, pragnęliby powetować sobie straty, które ponieśli gdzie indziej i odzyskać olbrzymie wydatki wojenne, które doprowadziły państwo to do bankructwa.

Najodpowiedniejszym terenem wydaje im się Rosja, ta Rosja, [która w ciągu wieków szła posłusznie na pasku niemieckim, była faktycznie kolonią niemiecką i dopiero w ostatnich latach przed wojną wylamała się z pod tej kurateli, odważyła podjąć rękę na swych «mistrzów» i «dobrodziejów», za co też straszliwie została ukarana.

Że bolszewizm od początku nosił markę «Made in Germany» był wytworem bezgranicznej przewrotności niemieckiej — o tem dziś już nikt nie wątpi, dziwić się tylko potrzeba, iż koalicja, pociągając do odpowiedzialności Wilhelma z jego doradcami i pomocnikami, na pierwszym miejscu nie postawiła tej najpotworniejszej zbrodni, jaką świst widział, zbrodni, wobec której błędą wszelkie gwałty i besprawia wojenne.

Tworząc bolszewizm, Niemcy prawdopodobnie sami nie zdawali się, iż długo może potrwać — był im po-

KOMUNIKAT SZTABU GENERALNEGO

z dn. 19 sierpnia.

FRONT LITEWSKO-BIAŁORUSKI.

Nieprzyjacieli, wzmocniony nadeszłymi posiłkami, stawiał nadzwyczaj silny opór na przyczółku mostowym Borysowa, brawurowy jednak atak naszej piechoty zmusił nieprzyjaciela do opuszczenia umocnionych stanowisk i do wycofania się za Berezynę. Na południe od Borysowa dochodzą nasze przednie oddziały do miasta Berezyny, Swisłocz i Osipowicz. Na północnym odcinku wycofał się nieprzyjaciel w rejonie Kosian pod naporem naszych oddziałów po za rzekę Dźwisnę. Równocześnie rozwinęły się w rejonie Głubokoje zacięte walki. Na odcinku Łunińca ożywna działalność bojowa naszych przednich oddziałów.

FRONT WOŁYŃSKI.

Na północ od Berezna nad Słuczą oddziały nasze osiągnęły linię Klesowe — Tomaszgród, dalej wzduż rzeki Lwa po Ozierny. Nieprzyjaciel cofa się w dalszym ciągu w kierunku na Olewsk. Nasze konne lotne oddziały oczyszczają lasy z luź-

nych uzbrojonych band bolszewickich.

FRONT GALICYJSKI:

Na froncie wzduż Zbrucza i dalej na północ po Ostróg spokój. Na zasadzie obopólnej umowy z władzami rumuńskimi wojska nasze rozpoczęły dnia 19 b. m. obsadzenie Pokucia i zajęły już miasta Nadwórna, Ottynia, Delatyna, Worochta i Mikuliczyna.

W zastępstwie szefa sztabu jeneralnego Haller, pułkownik.

z dnia 21-go sierpnia.

FRONT LITEWSKO-BIAŁORUSKI:

Na północnym odcinku frontu na linii Głubokoje — Wergany walki trwają w dalszym ciągu. Oddziały nasze dotarły i obsadziły linię Berezyny od ujścia rzeki Uszy po Swisłocz. Po zaciętej walce zajęliśmy Osipowicze i odrzuciliśmy nieprzyjaciela w kierunku Tatarski. Na odcinku Łunińca ożywna działalność naszych oddziałów wywiadowczych.

FRONT WOŁYŃSKI I GALICYJSKI

Pokój.

W zastępstwie szefa sztabu jeneralnego Haller, pułkownik.

Powstanie na Górnym Śląsku.

Upadek powstania na Śląsku.

SOSNOWIEC 21 sierpnia (P.A.T.) Wczoraj wieczorem i w nocy Niemcy wyparli ostatecznie powstańców z Górnego Śląska i opanowali wszystkie miejscowości zajęte przez powstańców.

W Szopienicach aresztowano wszystkich mężczyzn. Niemcy zaciągają się nad aresztowanymi okropnie.

Jak nas informują, powstańcy trzymają się jeszcze na linii kolejowej w okolicach Oświęcimia.

Wczoraj po południu Niemcy zastrzelili szefa polskiej komory celnej w Modrzejowie, Kozłowskię.

Niemcy okopali się na linii granicznej.

Położenie Niemców pogarsza się.

WIEDEŃ 21.8. (PAT). — Biuro Wolfa donosi pod datą 21.8: Na Śląsku położenie znacznie się pogorszyło, ponieważ oddziały, które dotychczas operowały przeciwko wojskom Grenzschutzu otrzymały mocne posiłki z zagranicy. Ten przypływ posiłków nasuwa przypuszczenie, że polskie władze graniczne dotąd nie pociągnęły odpowiedzialności zarządzeń, ażeby zażegnać polityczne napięcie na Górnym Śląsku.

trzebny chwilowo, dla wywołania zamętu w Rosji, o ileby się udało — w całym świecie. Dziś zdaje się zrozumieć oni, iż broń ta zniżyła się i lada dzień zlamie, tak jak się zlamiała na Węgrzech. Zawczasu więc zabiegają o względy domniemanych przyszłych panów Rosji.

O konszachtach z Kolesakiem i innymi przedstawicielami przeciwrewolucyjnego ruchu w Rosji — pisano już niejednokrotnie. Mimo ścisłej tajemnicy, w jakiej wszystko to jest trzymane, coś niecoś zawsze przeniknie do publiczności.

By jednak zapewnić sobie faktyczny wpływ na sprawy rosyjskie, potrzebna jest Niemcom bezpośrednia granica. Dla tego to Polska, dzieląca dwóch niedawnych przyjaciół, tak jest nienawidzona przez Niemców. Atoli Polska zbyt poważną jest dziś siłą, aby na razie można było marzyć o jej złamaniu.

Pozostawiając te plany dalszej przyszłości, Niemcy zadowoliliby się wąskim kurytarzem, łączącym ich z Rosją. Takim wymarzoną kurytarzem jest właśnie etnograficzna Litwa, łącząca Prusy wschodnie ze ziemiami Kurlandją i Lifflandją, skąd już droga otwarta do serca Rosji, do olbrzymich jej obszarów i skarbów.

Mając zaś w swem ręku Rosję, tak jak ją Niemcy mieli przy pomocy lifflandzkich baronów, łatwo już będzie otoczyć Polskę dookoła i zdusić w żelaznym uścisku.

Są to rzeczy tak elementarne, na których nawet bardzo ciężko orjentująca się dyplomacja Ententy poznać się musiała, to też Niemcy otrzymali w swoim czasie stanowczy nakaz wycofania się z Litwy.

Nakas ten bynajmniej nie przeraził Niemców, w ciągu ostatnich miesięcy mieli oni niejednokrotnie sposobność przekonać się, jak słabo poinformowana jest Ententa, zwłaszcza co do spraw wschodnich, jak łatwo obejść można każdy jej nakaz, byle tylko na razie nie stawić otwartego oporu. Jakoż otrzymanym rozporządzeniem opuszczenia niektórych terenów litewskich, Niemcy istotnie bardzo lojalnie wychodzą z Kowna, pozostawiając za sobą zaprzędaną dźmą i ciałem Tarybę, której świeżo obiecano znowu bezprocentową i bezswrotną „pożyczkę” w kwocie 30 milionów. Na konto tej sumy wypłacono tymczasem już — pół miliona; tak odmierzając po trosze, Niemcy zabezpieczają się, aby ich litewskich przyjaciół chleb zbyt nie bódl, by nie zhardteli, i mając wciąż w perspektywie dalsze miliony, aby niezłomie dochowali ślubu dogodnej wierności i posłuszeństwa. Że zaś po wyjściu Niemców zdjęto szyldy niemieckie w Kownie — to może bardzo efektowne, ale rzecz całkiem zewnętrzna; praktyczni Niemcy mało lub nic sobie z tego nie robią i może sami podyktowali ten manewr dla zamydlenia oczu, dbając o rzeczy bardziej istotne.

Takim istotnym interesem jest militarne panowanie nad Litwą, zwłaszcza nad jej kolejami. Jakoż jednocześnie z wycofaniem się wojsk niemieckich z terenów litewskich zjawia się tu jak edens ex machina generał Lieven, baron lifflandzki, jeden z kontrrewolucyjnych generałów rosyjskich. I oto jesteśmy świadkami dziwnej maskarady: jak nas absolut-

nie wiarogodni świadkowie informują, wojska niemieckie, które miały opuścić Litwę, zmieniają na raz mundury, przypinają kokardy rosyjskie i jako „formacja generała Livena” pozostają na miejscu. Lieven, do niedawna wódz bez wojska, nraz ujrzał się na czele dwóch świetnie uzbrojonych korpusów, które zajmują najważniejsze linie komunikacyjne z węzłem kolejowym Tyża—Szawle—Radziwiłłowski—Kurszany.

Tym sposobem Niemcy dopięli celu: posiadają bezpośrednią komunikację z Rosją. Tą drogą idą transporty broni i amunicji dla baronów lifflandzkich, idą też posiłki dla bolszewików, o ile ci dają gwarancję, że posiłki te użyte będą wyłącznie przeciwko Polsce.

Czas najwyższy pomyśleć poważnie o tem, jak położyć koniec owej litewsko-niemieckiej maskaradzie, która poczyna być coraz bardziej dla nas niebezpieczną.

Niewątpliwie trzeba w tym celu poinformować sojuszników naszych na zachodzie, którzy w sprawie tej bezpośrednio są zainteresowani, gdyż chodzi tu o Rosję, która miljarady winna jest Entencie, którą Anglja i zwłaszcza Ameryka uważają za przyszły teren eksploatacji, a która niepostrzeżenie wysiłiga się im z rąk, i to na korzyść największego naszego wspólnego wroga — Niemiec.

Nie czekając jednak na interwencję Ententy, która przy ogromnej swej potędze, ma jedną wadę, że się stale — spóźnia, musimy ze swej strony przedsięwziąć stanowcze kroki celem zabezpieczenia się, gdyż nam nie chodzi o Rosję, niechodzą o jakieś dalsze korzyści, lecz o własne bezpieczeństwo, poważnie zagrożone przez machinacje niemiecko-litewsko-rosyjskie na tyłach armji naszej.

J. O.

Sprawy polskie.

Przerwanie układów polsko-niemieckich.

BERLIN 20 go sierpnia. (P.A.T.) Na dzisiejszej konferencji, podsekretarz stanu dr. Wróblewski oświadczył, że wobec zajść na Górnym Śląsku delegacja polska obrad kontynuować nie może, gdyż wymagają one bezwarunkowo pokojowej atmosfery. Dr. Wróblewski oświadczył, że dopóki odpowiednio warunki nie nastaną, delegacja polska widzi się zmuszoną przerwać rokowania.

Dziś wieczorem z inicjatywy generała Dupont, szefa misji wojskowej francuskiej, oraz przedstawicieli ententy, odbyła się wspólna konferencja w sprawie Śląska Górnego. Przewodniczący niemiecki, podsekretarz stanu von Haniel, zakomunikował, że z rozkazu rządu niemieckiego egzekucje na Górnym Śląsku wstrzymano. Generał Dupont zaproponował ustanowienie wspólnej administracji polsko-niemieckiej i straży obywatelskiej z ludności miejscowej. Na prośbę delegatów niemieckich konferencja odroczone do czwartku aż do chwili przybycia do Berlina ministra wojny, Noskego i przedstawicieli władz śląskich.

Rokowania polsko-ukraińskie zerwane.

Według obiegających pogłosek, rokowania polsko-ukraińskie zostały zerwane.

Evakuacja Suwalszczyzny.

Wyjechała komisja do Suwałk celem przejęcia linii i dworca kolejowego w Suwałkach. Niemcy opuszczają już powiat sejneński i suwalski. Polskie wojska zajmą opuszczone powiaty jeszcze w tym tygodniu.

Ze świata.

Arcyksiążę Józef ustąpił.

Wiedeński korespondent „Nowej Reformy” donosi z Budapesztu: Wspólnym usiłowaniem polityków węgierskich udało się przekonać arc. Józefa, że dalsze rządy jego spowodować mogłyby katastrofalne położenie dla Węgier, tembardziej, że misje amerykańska i angielska dały niedwuznaczny wyraz niezadowolenia z powodu polityki gabinetu, powołanego przez arcyksięcia. Wobec tego arcyksiążę Józef rzekł się rządów i wszelkiej władzy na Węgrzech. Wieczorem zebrały się konferencje wszystkich stronnictw politycznych celem utworzenia nowego gabinetu, obejmującego przedstawicieli wszystkich stronnictw demokratycznych. Gabinet ukonstytuuje się prawdopodobnie dziś rano, a na czele jego stanie dotychczasowy minister spraw zagranicznych Lovaschy. W skład gabinetu wejdą ponadto trzej socjaliści.

Nowe propozycje Lenina.

Jak donoszą z Berna szwajcarskiego, Lenin zwrócił się znowu do konferencji pokojowej z propozycją pokoju. Lenin zgadza się na wszystkie warunki ekonomiczne ententy, obowiązuje się zapłacić wszystkie długi, a nawet ewentualnie sam ustąpić. Warunki te odrzucono.

Sojusz litewsko-bolszewicki?

NAUEN, 20 b. m. (PAT). (Radjolel. st. warsz.). Donoszą ze źródeł urzędowych, że odbyły się rokowania pomiędzy litwinami i bolszewikami rosyjskimi w sprawie nawiązania stosunków pokojowych.

Wielka bitwa floty angielskiej z bolszewicką.

WIENIEN 20 b. m. (PAT.) „Nenes Wiener Tageblatt” donosi z Berlina: W zatoce fińskiej przyszło wczoraj do wielkiej bitwy morskiej między flotą angielską a bolszewicką. O ile wiadomo, mieli Anglijcy zatopić następujące okręty rosyjskie: Andrej Pierwozwannyj, Petropawłowski, jeden okręt pomocniczy, łódź podwodna, okręt przewoźny i okręt strażniczy. Angielskie siły morskie miały stracić tylko trzy łodzie motorowe, przyczem zginęło 8 mł oficerów i 3 żołnierzy.

„Ubdzy” proletariusze.

Niedawno aresztowany na granicy Węgier sekretarza Beli Kuna Makowec, miał przy sobie 20 milionów koron, które mu odebrano na granicy. Podobno cały szereg innych osób starał się przewieźć przez granicę dla Beli Kuna znaczne kwoty pieniężne. Między innymi przyjaciel Beli Kuna niejaki Rabinowicz (!) ukrył w Wiedniu 20 milionów koron w gotówce oraz 12 kilogramów złota, naturalnie, wszystko to na cele ideowe.

Zebrane Organizacyjne Polskiej Macierzy Szkolnej Ziemi Wschodnich.

W jednym z poprzednich numerów dziennika podaliśmy notatkę o liczonym Zjeździe nauczycielstwa polskiego, pracującego na Litwie, który się odbył w dniach 18—21 sierpnia b. r. Obecnie mamy możność stwierdzić, że wysiłki naszego społeczeństwa w dziedzinie ruchu oświatowego nie ograniczyły się do osiągniętych sukcesów, one nabierają siły orlego lotu i wzbijają się daleko wyżej.

Zjazd wykazał dostatecznie, że wszelkie wrogie usiłowania, czy to niemieckie czy bolszewickie, wprawdzie utrudniały pracę kulturalną oświatową, lecz zdusić jej nie zdołały. Na

gruzach wrogich nam zakusów społeczeństwo znalazło grunt nowy, dostatecznie przygotowany do pracy oświatowej.

Mówimy tu o powstaniu w Wilnie T-wa Polskiej Macierzy Szkolnej Ziemi Wschodnich, która ma nosić charakter filialny w stosunku do P. M. S. w Warszawie. We czwartek 21 sierpnia odbyło się organizacyjne zebranie nowopowstającej instytucji szkolnej, na które zgromadziło się około 200 osób, pracujących w dziedzinie oświaty.

Zebrał się w zastępstwie prezesa T-wa W. Węslawskiego ks. pr. Stanisław Miłkowski, który w dłuższym przemówieniu wskazał na powstanie w gronie członków [Kat. T-wa Szk. Polskiej] myśli wrzekształcenia się w Polską Macierz Szkolną. Podobna myśl kiełkowała też w gronie T-wa Oświaty.

Rzeczą było jasną, mówił ks. Miłkowski, że trudne zadanie tej nowej instytucji Oświatowej wtedy mogło liczyć na pomysły rozwój, gdy weterani inżenierów szkolnego z pod znakiem „Oświaty” stanęli tamtądzie do pracy. W przemówieniu ks. pr. Miłkowskiego było tyle serdecznych nut w stosunku do załączonego grona pracowników „Oświaty”, tyle nadziei na pomysły rozwój powstającej P. M. S. w Wilnie, która słęczy w sobie dwa kierunki: Kat. T-wa szkoły Polskiej i T-wa Oświaty, że się miało wrażenie, iż wspólne wysiłki uwieńczą się pomyślnym skutkiem.

Two Polskiej M. Szkolnej będzie miało za zadanie szerzenie Oświaty w duchu chrześcijańskim i narodowym. Zjazd w jednym ze swych wniosków podał szaczenie katolicyzmowi w sprawach oświaty i tu widziemy jak przyszła M. Szkolna już w samym zarodku może oprzeć się na idee ożywiające nasze nauczycielstwo.

Po ks. Miłkowskim przemawiał p. A. Zwierzyński całowiek o nierwykłe trzechmych poglądach; podniósł on wielkie znaczenie wspólnej skonsolidowanej pracy oraz wyjaśnił, w czym się ma wyrażać łączność powstającej instytucji z Macierzystą organizacją w Warszawie. Zbierali głos p. T. Szopa i p. J. Barchwic. Po dostatecznym wyjaśnieniu sprawy, przez powyższych mówców i po przyjęciu Statutu Towarzystwa, wzorowanego na ustawie Polskiej Macierzy Szkolnej w Warszawie, Zebranie powołało przez akklamację tymczasowy Zarząd Centralny, do obowiązków, do którego będą się należała dalsza organizacja Macierzy i wszelkie prace, związane z jej działalnością.

Do Zarządu tego weszli: Dr. W. Węslawski, ks. pr. Miłkowski, p. A. Zwierzyński, p. J. Kościelkowski, p. T. Szopa, p. E. Barchwic, ks. L. Chomski, p. W. Niedziągiewski, p. Z. Kiełwiczowa, p. W. Kuncewiczowa, p. J. Korolec, p. S. Renigler, p. M. Czarkowska, p. L. Perkowski, p. J. Łokuciewski, p. M. Reniówna. Ukonstytuowanie się obranego Zarządu nastąpi w sobotę 23 b. m. w sobotę.

O potrzebie zrzeszeń finansowych.

O potrzebie zrzeszenia się do wspólnej pracy przy odbudowaniu zrujnowanego kraju wojną, każdy jest z nas mocno przekonany.

Stąd też zdaje się pochodzi źródło tego dodatniego ruchu społecznego i ta ochota skojerzania się w związki i zrzeszenia, jako wydatnia nasze zbiorowe prace z chwilą, gdy uczulimy pierwsze promienie swobody. Jest to dodatni instykt budzącego się życia społecznego, szukającego realnych dróg rozwoju swych aktualnych potrzeb.

Jeśli zdajemy sobie jasno sprawę z tego, że dla utrzymania niezależnego bytu osobistego koniecznym jest dla nas, jako środek do jego dopięcia, posiadanie niezależności finansowej, bez której wszelka nasza energia jest spętana, to oczywistym i jasnym stanie przed nami nasz obowiązek podjęcia nie tylko tych starań, które

do powyższych celów zbliżają, ale i zbadanie tych sposobów, które za najskuteczniejsze uchodzą.

Po zbadaniu czego obowiązkiem naszym obywatelskim również będzie środki te w czyn przeprowadzić. Zkonkretyzujemy to na faktach. Jeśli np. pojedyncze jednostki w kraju, zawiązując swoim funduszom, będą posiadały byt niezależny, to jeszcze przez to kraj nie będzie uszczęśliwionym ani niezależnym; do osiągnięcia tego ideału społecznego należy niezależnie na szerokie kręgi roztoczyć.

Widzimy to z historii przedrewolucyjnej naszej Ojczyzny, i przedrewolucyjnej Francji. Choć pojedyncze jednostki Rzeczypospolitej polskiej były istotnymi ekonomicznie, z których życia po zamkach stolicy i szybkach sądzić by można było, że kraj opływał w dostatki; choć szlachta i magnatom mogło dobrze się działo, to kraj był biedny naogół, wytwórczość prywatna prawie żadna, a skarb państwa zawsze pusty. A we Francji bieda i głód proletariatu nie małym był powodem postawionych w Paryżu pierwszych gilotyn. Tembardziej u nas obecnie w kraju zrabowanym, zbieżnym wojną, dopóki dobrobyt nie będzie rozprzestrzeniony szerokimi kręgami, o samodzielności politycznej mowy być nie może. Samodzielność polityczna nasza będzie pozorna, zależna od tych, co nam chleb z za morza przysyłać będą, a z nim swoje warunki, jakich słuchać mamy.

Stąd wynika nasz obowiązek patriotyczny dostarczenia środków pracy na możliwie szerokie warstwy społeczne. A tym faktycznym środkiem dopięcia dobrobytu jest pieniądz jako droga do osiągnięcia jego—kredyt—jako zapoczątkowanie tej akcji—zdobycie zakładowej i obrotowej gotówki. «L'argent fait l'argent» mówią Francuzi (pieniądz, robią pieniądz). Pieniądze są jak te drożdże przy sprzyjających warunkach rosną i rozwijają się, ale bez zarodku pieniężnego rozwijać się nie mogą.

Dać więc ten zaczątek pieniężny najszerszym warstwom swoich rodaków, jest rzeczywistym, realnym powołaniem obywatelskich obowiązków. Do czego są powołani nietylko ci co kredytu potrzebują dla uruchomienia swych martwych nie dających dochodów latyfundi, ale i ci, co losem obdarzeni, mają życie zapewnione. Wszyscy mający warstwy pracy, spełnieni siłami mobilizować się powinni w tej ratunkowej akcji nie szukając nowych dróg, lecz sposobem przez świat cywilizowany Zachodu za najskuteczniejszy uznany, zrzeczając się we wzajemne kredyty.

Przez zasadę wprowadzoną 10-cio krotnej odpowiedzialności dla członków Wzajemnego Kredytu w stosunku do włożonych przez nich wkładów, opartej na ich funduszu i przez redyskontowanie wekeli otrzymanych od swoich klientów, w krajowych i zagranicznych bankach, oraz przez odpowiedzialne normowanie wpłat do rebowizacji, zależnie od spłat ekspirowanych wekeli, pierwiej inkasowanych przez Zarząd, kasa Towarzystwa Wzajemnego Kredytu nigdy nie jest pobrażoną gotówką i jest w stanie coraz liczniejszemu warstwowi udzielać kredytu i tym sposobem praca jej twórcza dostarczania gotówki na coraz szersze warunki wytwórczości się rozpościera.

Sposób ten zasilenia masy w gotówkę jest, jakem wyżej wspominał, ogólnie przyjęty na Zachodzie i stał się wybawieniem w walkach ekonomicznych.

Przykład dać nam może Poznańskie, które dzięki licznemu rozpowszechnionym kasom współdzielczym i wzajemnym kredytom przetrwało nawałność Hukotystów i dziś nam wśród naszych polskich dzielnic w handlu przoduje.

Zwłaszcza ma pierwszeństwo system ten w rozwoju ekonomicznym społeczeństwa, gdy Rząd nie może mieć bezpośredniego kontaktu z ludnością, a musi szukać organów pośredni-

czących, które rekrutowane z producentów, potrzebujących poparcia, dają jednocześnie najlepszą gwarancję znajomości stosunków sąsiedzkich i siły płatniczej każdej jednostki, gdyż są same w tym zainteresowane.

Stąd też i u nas w Polsce, gdy zaczynamy się odbudowywać Rząd nasz na wschód Zachodu popierać się zdecydował tę formę pomocy dla odbudowy zniszczonych gospodarstw.

Ten był też powód dla którego Związek Rolników Ziemi Wileńskiej, mający w swych celach i zadaniach opiekę dobrobytu rolników miejscowych w najszerszym tego słowa znaczeniu usiłował z jednym z pierwszych swoich obowiązków rozpocząć starania o zalegalizowanie takiego Towarzystwa Wzajemnego Kredytu Rolników i Przemysłowców Ziemi Wileńskiej.

Starania te sfer decydujących w Warszawie zostały uwiecznione pomyselnym skutkiem i obecnie zapisy do tej tak dla nas potrzebnej instytucji odbywają się siedzibie w lokalu Związku Rolników, Wileń Zawalana № 9, przez komisję organizacyjną Towarzystwa Wzajemnego Kredytu, za złożeniem na rachunek 10 proc. wkładu 100 rubli od każdego członka.

Ogólne posiedzenie (Walne Zebranie) dla zatwierdzenia swej ustawy określenia tymczasowego preliminarza budżetu oraz trwałego Zarządu i komisji rewizyjnej odbyło się 28 go bm. r. b. w Wilnie.

Na zakończenie zdajmy sobie jasno sprawę, że siła płatnicza Towarzystwa Wzajemnego Kredytu wzrasta według ustawy nie tylko 10-cio krotnie w stosunku do ilości udziałów pieniężnych, ale przedewszystkiem zależną jest od ilości skojarszających się jednostek, stąd wynika konieczność jak najszerszego wstępowania w imię dobra publicznego możebnie wszystkim warstwom społecznym, mającym jakikolwiek fundusz nieruchomy czy fakcyjny do tej wspólnej ratunkowej akcji. B. tylko szerokim zainteresowaniem się posiadaczy funduszu przez ich porażenie się wzajemnie kraj będzie w możności podnieść się, z tej bieroty, bezproduktywności do jakiej przez wojnę straconym został, w miarę zwiększenia i produkcji krajowej spadną niezłocznie ceny artykułów najpotrzebniejszych do życia wskutek budzącej się wślad za tem konkurencji miejscowej.

Żyto ani mąka amerykańska nie będą nam potrzebne, będziemy mieli swoje, jak i skórę, płótno i wełnę, a te krocie gotówki, które wydawać musimy na ich sprowadzenie i nabycie z daleka pozostaną w kraju niewywiezione bogactwem Ojczyzny, ku czei i pamięci tych wszystkich, którzy zrozumieili istotę pracy obywatelskiej dla dobra kraju z bogactwem jego i czyniąc swoim kredytem i dobrą wolą dali możność wydobycia się współrodakom z martwoty, kraj po wojnie ogarniającej.

Wincenty Łubieński.

18-go sierpnia 1919 r.

Działalność Komitetu Okręgowego Pomocy Dzieciom w Wilnie.

Chcąc przyjąć z pomocą zniszczonej pożogą wojny Polsce, rząd Stanów Zjednoczonych przeznaczył olbrzymią zapomogę w sumie 40 milionów marek, rząd polski ze swej strony dał 30 milj. marek, a cała powyższa suma przeznaczona była na zakup produktów w Ameryce, z tym warunkiem, że produkty te mogą być wydawane dzieciom darmo, ale muszą być zapłacone, aby za gotówkę otrzymaną za pierwszy transport, można było nabyć następną i t. d.

Jednak wskutek podnoszenia się wartości dolara, cena porcji, która w I-szym okresie, wynosiła 86 fenigów w II-gim okresie kosztować już będzie mk. 1.10, może być, że w III-im okresie jeszcze drożej. Produkty te

przeznaczone były głównie dla dokarmiania śle odżywianych dzieci.

Podziału tych produktów podjął się Komitet Opieki nad Dziećmi z prezesem ks. d rem Wł. Araszkiewiczem przy udziale członków: pani Jadwigi Brensztajnowej wice-prezesa, Elżbiety Żukowskiej, d-ra Łukowskiego (skarbnika) ze strony chrześcijańskiej, d-ra Lewina ze strony izraelskiej, w następstwie kooptowani zostali ze strony Polaków pani Helena Sokolowska, ze strony żydów dr. Globus.

Pierwszy transport żywności amerykańskiej przybył do Wilna w d. 24 maja w ilości 6 wagonów przeznaczonych dla dokarmiania 17 tysięcy dzieci w Wilnie. Przywiózł ten transport przedstawiciel Rady Głównej Opiekuńczej w Warszawie, ks. Około-Kułak, który na posiedzeniu z przedstawicielami społeczeństwa w Wilnie zdecydował, że tak Wilno, jak kresy za pierwszy transport nie będą w możności płacić więcej, jak po 23 fen. za porcję. Na podstawie powyższego, cały pierwszy miesiąc otrzymywały produkty po powyższej cenie, zaś w wielu kuchniach w Wilnie nawet po 10 fen., gdyż instytucje z własnych kieszeni pokrywały niedobór, zaś Ameryce należało za pierwszy transport zapłacić podług umowy, przytoczonej poprzednio. Rząd polski musiał pokryć sumę, której nie dopłaciło Wilno i kresy, co przy 17 tysięcy porcji dziennie, wyniosło mk. 439,522 fen. 60 za pierwszy miesiąc.

Pomieważ ilość dzieci potrzebujących dokarmiania, coraz bardziej się powiększa, rząd musiałby coraz większe sumy dokładać, na co stale sobie pozwolić nie może, zostało zdecydowane cenę na produkty podnieść w następujący sposób. W internatach miejskich po 35 fen. od porcji, w kuchniach dzieciennych po 60 fen.

Dla wsi, która podług opinii misji amerykańskiej zasobniejsza jest w gotówkę, po 60, 70, 80 i 90 fen. za porcję. Jeżeliby nawet Okręgowy Komitet od wszystkich dzieci pobierał po 60 fen. Cent. Kom. w Warszawie musiałby do każdej porcji dolożyć po 60 fen. Ameryce. Mimo to, ceny te przy cenach rynkowych są tak minimalne, że powinieliśmy wdzięczni być tak Ameryce, jak rządowi polskiemu, że dokłada wszelkich starań, aby dzieci nasze ratować od zagłady i zapewnić im normalny rozwój.

Pomimo tych dogodnych warunków, na jakich internaty i kuchnie otrzymywać mogą produkty amerykańskie, znaczna część rzeczonych instytucji z powodu zupełnego braku środków nie jest w możności produktów tych nabywać. Wielka akcja ofiarna Stanów Zjednoczonych i rządu polskiego nie doprowadzi do pożądanego celu, o ile społeczeństwo miejscowe tej akcji nie poprze przez zebranie potrzebnych na to środków.

Musimy się zdobyć na ofiarność nie na doraźnej pomocy oparta, ale idąc za przykładem Izraelitów, którzy ani jednej porcji przeznaczony dla ich dzieci nie zmarnują, a wykupują wszystkie, musimy zdobyć się na jednoczynną zgodną akcję ratowniczą, która zapewni fundusz potrzebny dla ratowania naszych głodzących dzieci.

Akcja ta będzie próbierzem naszego uspołecznienia w oczach misji amerykańskiej, która śledzi za naszą działalnością, bo od naszej pomocy finansowej, zależna jest dalsza pomoc żywnościowa.

Prezes K. P. D. ks. Wł. Araszkiewicz, wice-prezes Jadwiga Brensztajnowa, skarbnik dr. Ludwik Łukowski. Członkowie zarządu: Helena Sokolowska, Elżbieta Żukowska.

Falsze.

Jak widać z głosów prasy żydowskiej, zwykle dobrze poinformowanej w sprawach litewsko-białoruskich, niektórzy wybitni działacze białoruscy, uskarżając się na przeszkodę, stawia-

ne im rzekomo przez miejscowe władze, rozsiewają świadome fałszy. Takim fałszem jest twierdzenie, że z powodu niesubwencjonowania przez rząd polski szkół białoruskich w powiatach Białostockim i Bielskim szkoły tego rodzaju musiały być tam zamknięte, a budynki szkolne zabrał rząd na użytek szkół polskich.

Możemy kategorycznie zapewnić panów politykomanów białoruskich, że w rzeczonych powiatach jako żywo nigdy szkół białoruskich nie było; były natomiast szkoły rosyjskie, które zamknięte zostały nie teraz, lecz w r. 1915, t. j. w czasie ucieczki Rosjan.

Wprawdzie w latach 1916, 1917 i 1918 urzędnicy niemieccy z rozkazu Ober-Ostu usiłowali tam szkoły białoruskie powołać do życia, czyniąc jednocześnie rozmaite utrudnienia szkołom polskim, atoli ludność miejscowa na takie eksperymenty nie pozwoliła. Zarówno włościanie polscy, jak ruscy nie chcieli o szkołach białoruskich nic słyszeć. Rezultatem tego oporu było zamknięcie wszystkich szkół polskich przez Ober-Ost. Stan taki trwał do marca 1919 r. t. j. do chwili wkroczenia wojsk polskich. Ludność miejscowa w licznych uchwałach gminnych prosiła wówczas władze polskie o uruchomienie szkół polskich, co też niebawem się stało.

Co się tyczy Rusinów (nie Białorusinów), którzy są w tych powiatach znikomą mniejszością, to ci chętniej poszli swe dzieci do szkół polskich, gdyż język białoruski jest im mniej znany i zrozumiały, niż polski.

Wprawdzie niektórzy duchowni prawosławni chcieliby obecnie z tej ludności zrobić prawdziwych Białorusinów, jak w jesieni 1918 r. za okupacji niemieckiej robili z niej estinnych Litwinów (autentyczny), ale to postaci rzeczy nie zmienia.

Ze budynki dawnych szkół rosyjskich zostały obecnie zajęte na szkoły polskie—to nic w tem dziwnego. Wszelka bowiem własność rządowa z rosyjskich czasów przeszła na własność rządu polskiego, ale Białorusinom żadna stąd krzywda się nie dzieje, a to z tej prostej przyczyny, że ich tam wcale niema.

O sztyldach.

Nareszcie korzystamy z zupełnej swobody. Już mkną ślady ciemności naszych, wszelkie spory o sztyldy w języku polskim przestały, jakby istnieć, a jednak, niestety, trzeba znów wrócić do tej zapomnianej a dziś palącej kwestji—Niech się kto przejrzy tylko rozmaitym kerejom językowym jakby umyślnie wypisywanym na ścianach domów przy ulicach Rudnickiej, Stefańskiej i Zawalnej. Wszak niema tam prawie sztyldy, aby piękny nasz język ojczysty nie był kaleczony, a tem samem wystawiony na pośmiewisko publiczne. Nie będą tu wyliczał wszystkich błędów, wypisywanych wrogą nam ręką na murach grodu Gedyminy, bo na to niestarczyło by miejsca na łamach najobszerniejszego w świecie dziennika. Przytoczą tylko parę autentycznych odpisów «wzorowej» ortografii polskiej, na sztyldach wileńskich jak n.p. «Piwo, Liemoniada, Seiterska i rusne zakąski», albo sprzedaż «Koly Obody, Tacek i Saajs», albo sklep «Skuzanys», sklep «Traw i stary Butylki» i wiele innych.

Chcę również zwrócić uwagę odczońnych władz miejscowych na te barbarzyństwa językowe, gdyż nietylko zwolennicy pisowni Kryńskiego, albo Krakowskiej Akademji umiejętności stają zdumieni, czytając najrozmaitsze brednie, ale sam byłem świadkiem, jak garstka wyrostków i dzieci rozśmiewała się paradyjąc na swój sposób do reszty niektoś wyrazy z tych sztyldów epolskich. Należy tu jeszcze dodać nawiasem, że większa część sztyldów drukowana obok alikuących drobnych polskich literek bujałami zgłoskami w języku żydowskim. Wszak istniejący w Wilnie wydział prasowy,

który cenzuruje wszelkiego rodzaju druki, chyba obowiązany jest zwrócić choć odrobina awagi i na szyldy nasze. Dziś, kiedy stoimy u progu budowy nowego gmachu Ojczyzny naszej, niewolno nam lekceważyć najmniejszego nawet szczegółu, gdyż z małych cząstek—musi się stworzyć wspaniała całość.

Niesmaczny żart.

«Nasz Kraj» — podając notatkę o objęciu klasztoru franciszkańskiego w Grodnie przez O. O. Franciszkanów, dopuszcza się niesmacznego żartu, gdyż nad notatką kładzie ironiczny tytuł: «Zjawiają się». «Nasz Kraj» powinienby wiedzieć chyba, że jeśli kto, to właśnie O. O. Franciszkanie mają prawo obywatelstwa na Litwie, gdyż oni byli pierwszymi tutaj siewcami chrześcijaństwa i kultury polskiej. Gdyby nie ich ofiarna praca, gdyby nie krew męczenników, przelana w Wilnie, to nie wiadomo, czy miałby tutaj «Nasz Kraj» wogóle coś do robienia.

W dodatku podaje informację zgoła fałszywą, gdyż O. O. Franciszkanie nie teraz przybyli, lecz są w Grodnie od paru wieków. O. Melchior Fordon, to nie przybysz, lecz znany człowiek Wilna ze swej zbrojnej pracy były proboszcz kościoła W.W. Świętych, a mieszka w Grodnie nie od dzisiaj, lecz od lat kilku.

Pod tytułem «Zjawiają się» można podać cały szereg innych jednostronnie, co się zjawiały na naszym gruncie, by szerzyć zamęt w pojęciach polskiego ogółu, lecz żadną miarą nie można tam postawić O. O. Franciszkanów, mających bądź co bądź zasługi nieco starsze i większe, aniżeli pewna kategoria działaczy, która wyrósł... nieposiada, nie z soli ani z roli ani też z tego... co boli.

KRONIKA.

Z WILNA.

— W sprawie wyborów. Przewodniczący Głównego Komitetu Wyborczego będzie przyjmował listy

kandydatów na radnych m. Wilna od 24 do 29 sierpnia włącznie.

— Organizacyjne zebranie Związku zawodowego pracujących w browarach i fabrykach wód sztucznych, odbędzie się w lokalu Centrali, S-to Jańska 21, dziś w sobotę (23 bm.) o godz. 5 po poł.

Życzący wstąpić do Związku proszeni są o przybycie jaknajliczniejszą.

— Zebranie. Miesięczne zebranie członków Towarzystwa Przyjaciół Nauk (ul. Lelewela 4) odbędzie się d. 25 sierpnia o godz. 7-ej wieczorem. Na posiedzeniu p. Zygmunt Fedorowicz wygłosi odczyt. Członkowie Towarzystwa mogą wprowadzić gości.

— Uniwersytet w Wilnie. Uroczystość otwarcia wkrzeszonego Uniwersytetu będzie jednym z największych świąt w wyzwolonym w cudowny sposób Wilnie.

Społeczeństwo tutejsze powinno godnie się przygotować. Niewątpliwie społeczność Polska kresowa godnie wywiąże się z zadania. Ale czas już wielki, by rozpocząć przygotowania. Podajemy do ogólnej wiadomości, że pod przewodnictwem Antoniego hr. Tyszkiewicza już się utworzył Komitet Obchodu Uroczystego Otwarcia Uniwersytetu Wileńskiego. Ktokolwiek zechce przyczynić się radą lub wskazówkami, lub ofiarować swą współpracę i przyjąć z pomocą czynną, niech się zwróci do Komitetu Wykonawczego Odbudowy Uniwersytetu Wileńskiego w godzinach porannych od 10—1-ej codziennie oprócz świąt.

Potrzebne jest uzgodnienie poszczególnych poczynań i planowa organizacja całego obchodu, bo zjadą się nie tylko przedstawiciele Narodu całego, lecz i Zagranicy.

— „Ziemia Wileńska“. Ukazał się № 11 „Ziemi Wileńskiej” jedyne polskiego tygodnika na Litwie, zawierający sprawozdanie ze Zjazdów Ludowych w Wilnie i Osmianie, artykuły: «Jak długo cierpieć będziemy», «Ochrona drobnych dzierżawców», «Do rodziców», oraz zwykłe rubryki: «Gospodarstwo», «Wola ludności», «Życie społeczne», «Listy ze wsi» i obszernie omówioną chwilę bieżącą.

— Kursy Siostr Miłosierdzia. Słuchaczki IV grupy zechcą przybyć w niedzielę, d. 24 b. m. o g. 6-ej po poł. do sali «Ogniska» Bernardyński 8 dla otrzymania patch-tów.

— Sekoja Aprowizacji Zarządu Miejskiego niniejszym podaje do wiadomości, że wobec tego, iż biedniejsza ludność nie zdążyła jeszcze wykupić cukru na odcinki № 2 i 3, temin wykupienia takowego odracza się jeszcze do przyszłej soboty, d. 30 bm.

Jednocześnie zawiadamia, że przy oznaczaniu ceny za krupy jęczmieńskie, sprzedawane na odcinek № 6 zaszła pomyłka, mianowicie krupy te sprzedawać się będą nie po rb. 2.50, a po rb. 2 = mk. 2.20 za funt.

— Polski Teatr Robotniczy. W niedzielę, 24 sierpnia w teatrze Robotniczym (S-to Jańska 21) odbędzie się przedstawienie:

Chór pod kierownictwem pana J. Zabrowskiego wykona szereg melodyjnych pieśni, następnie zostanie odegrana komedycja w 1-ym akcie pod reżyserją p. Cieszańskiego «Propinacja». Po przedstawieniu zabawy i tańce. Początek o godz. 7-ej wiecz. Kasa czynna od 6-ej w.

— Polski Teatr Ludowy (w gmachu Teatru Miejskiego na placu Ratuszowym) w przyszłą sobotę, t. j. 23 b. m. wystawia dwie nadzwyczaj mile aktówki, a mianowicie: «Tata pozwolił» kom. w 1 akcie Mozera i «Szkoła wesoła» kontaszową kom. operę L. A. Dmurszewskiego.

Dwa przedstawienia. Początek o g. 6 i pół wiecz. Początek drugiego o 8 i pół wiecz.

Bilety po cenach zmniejszonych dla każdego, nabywać będzie można w kasie Teatru Ludowego, w piątek od godz. 1 do 6., a w dzień przedstawienia od 10 rano. Dla żołnierszy 20 proc. ustępstwa.

— Polski Teatr Nowoczesny. — Dziś, całkowita zmiana programu. Repertuar zapowiada: 1) «Parodia miłości», komedję B. Górczyńskiego pod reżyserją J. Strycharzkiego, 2) «Hustawki elektryczne» — Hollendra z op. «Wesoła wdówka», oraz interesujący dział koncertowy, składający się z 10 numerów solowych.

W przygotowaniu «Dziewczyna z Sercem» operetka w 1 akcie Linke.

Kasa czynna jest codziennie 11—1 i od 4-ej godz. wiecz. do końca przedstawienia. Początek widowisk o g. 7 i 9 w.

WIADOMOŚCI URZEDOWE. OBWIESZCZENIE.

1) Wszystkie restauracje, bufety, jadłodajnie, cukiernie, kawiarnie, mleczarnie, piwiarnie, traktornie i t. p. zakłady winny przedstawić nie później, niż 31-go sierpnia r. b. do zatwierdzenia Magistratu cenniki sprzedawanych gorących i zimnych potraw a także napojów.

Jednocześnie wszystkie zakłady mają wystawić na miejscu widocznym cenniki podług których artykuły są sprzedawane.

2) Cenniki ze wskazaniem firmy zakładu i jego adresu, a także imienia, nazwiska i adresu właściciela, winny być składane w Wydziale Handlu Magistratu m. Wilna (ul. Dominikańska № 2 pokój 145) codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt, pomiędzy godz. 10 — 2.

3) Winni niewypelnienia powyższego postanowienia lub sprzedający artykuły nie podług cennika, będą karani w drodze administracyjnej do zamknięcia zakładu włącznie, z zastosowaniem jednocześnie kary pieniężnej do 3000 rb.

Jan Pilsudski
Komisarz m. Wilna.

W. Abramowicz
Prezydent m. Wilna.

18 sierpnia 1919 r.

OFIARY

złożone w Administracji „Dziennika Wileńskiego“:

Najserdeczniejsze «Bóg zapłać» za ofiary składane dla chorych i rannych żołnierszy w szpitalach do «Centrali dokarmiania» Świętojeńska 19 m. 2.

9 b. m. od p. Salskiej z Boltupia 4 kw. mleka. Besimianie 1 f. kakao i f. krup. Z Rakens przez p. Węckowicza 16 kw. mleka. Od Jazdi i Wandzi 10 f. wiesien.

16 b. m. Od p. Franciszka Grojcia z kolonii kolejowej 12 kw. mleka.

12 b. m. Ze wsi Góry 20 kw. mleka od ka. Steckiewicza 10 f. wiesien.

15 b. m. Z Połukni od parafjan 20 kw. mleka, 29 jaj, 1 ser.

16 b. m. od p. Bilinowiczowej 10 jaj.

18 b. m. od pp. Bochwiców z Kwietniewa 32 kw. mleka.

19 b. m. Ze wsi Góry 30 kw. mleka.

Z parafji Rudomińskiej, której szczególniejsze podziękowanie należy się za stałą ofiarność — 16 wiader mleka, 100 jaj i 425 rb. 29 kop. pieniężmi.

20 b. m. Z Rakens przez p. Węckowicza 14 kw. mleka.

22 b. m. Z Szumska ks. Bagliński 364 jaja, 31 kawalek płótka i 4 ręczniki.



Największa w Polsce Fabryka Rymarsko-Siodlarska (300 rob.)

FIRMY

Spółka Wytwórcza Polskich Rymarzy i Siodlarzy

WARSZAWA: Róg Bielańskiej i Długiej «Pasaż Simonsa». Tel. 144-15. Windy MM 9-a i 10. Trębaoka 11. Tel. 108-38.

Wykonuje hurtownia z materiałów własnych i powierzonych:

DZIAŁ I. Uprzeże: Chomąta angielskie, krakowskie, szpory angielskie, węgierskie, polskie, francuskie, rosyjskie, szleje i tp.

DZIAŁ II. Siodła: Artyleryjskie, angielskie, kanadyjskie, damskie, wyścigowe, spacerowe, stępowane, wyscielane, kulbaki węgierskie, oficerskie, gapki, wołyżerskie i tp.

DZIAŁ III. Galanterja: Skórzane części umundurowania wojskowego, pasy ładownicze, futerały do rewolwerów itp., kufry, walizy, torebki damskie, nesesery, troki, paski, teczki, portfele, portmonetki, plecaki, obroże, wszelkie przybory sportowe, podróżne i myśliwskie.

DZIAŁ IV. Pasy transmisyjne wszelkich rozmiarów. (Będzie uruchomiony za 2 miesiące).

UWAGA: Wobec niestabilnych cen na surowce, na żądanie każdorazowo wysyłamy ściśle kalkulowane ceny.

Energiczni PRZEDSTAWICIELE poszukiwani na wszystkie okręgi większych miast w całej Polsce.

SZKOŁA S-to Jańska
im. Mickiewicza (Wielka 37)

zapisy uczniów do szkoły przyjmowane są codziennie w kancelarii szkolnej od g. 10 do 12-ej. Egzamina wstępne dn. 27 sierpnia o godz. 9 rano.

Tłomaczenie i pisanie podań przyjmuje Józefa Żebrowska. Kankaska 14-4

Towarzystwo „Światło“
CZYTELNIA PISM
S-to Jerska 9 Wstęp 30 f.

Maszyny do pisania kupuje, sprzedaje, naprawia, jako też przerabia tekst rosyjski na polski. Pierwszorządny zakład I. Kuzneca, Wilno, Tatarska 10

Zakład introligatorski E. Aleksandrowicza (Tatarska 11) wykonuje wszelkie roboty w zakresie fachu wchodzącego. Sztydy i plakaty tłoczone ozdobiennie oras drukowane zwykle.

Organista z dobrym głosem, umiejętny dyrygent chóru potrzebny jest do jednego z kościołów w Wilnie. Dowiedzieć się proboszczu Otrej Bramy od godz. 9—10-ej i od 3—4 po poł.

Potrzebni są muzykanci, grający na dętych instrumentach, do orkiestry 5 pułku piechoty Legionów. Warunki: wikt, żołd żołnierski, ubranie i dodatek muzyczny. Zgłaszać się do kapelmistrza 5 p. p. Legj. Zarzeczce—Biały zauł. (orkiestra 5 p. p. Legj.) 252

Plaszcz «petersburski», skunksy, kołnierz bobrowy, używany jest do sprzedania. S-to Jerska 19—12, od 10 do 2-ej lub od 5 do 8-ej

Sprzedam fortepjan, Instr. salontowe orzechowe, szafę do bielizny, serwis porcelanowy na 24 osoby. S-to Jerska 19—12, od 3—8

Wielkie partje czarnego kromchułu kupię. Arsenalska 6—5. Kalenkiewicz 378

Dom dochodowy do sprzedania Róg Trockiej i Wileńskiej. Wiadomość Antokol 103 — u właściciela

Osoba chorowita bez żadnych środków do życia, mając siostrę ociemniałą na swojej opiece zmuszona jest kolatać do serc miłosiernych, prosząc o składkę na Maszynę Centralną do Krajecczyzny. Ofiary proszę składać w red. «Dz. Wil.» dla Antoniny.

Zgubiono paszport na imię Janiny Zarzeckiej. Proszę odnieść do VII cyrkulu 373

Zgubiono portfel z pieniędzmi, przepustką i wszystkie dokumenta kolejowe na imię Konstantego Żytkusa. Proszę odnieść. Proszę odnieść Konduktorska 20

Zgubiono legitymację, wydane na imię Franciszka Radzina i Muszli Komras. Proszę zwrócić do I cyrkulu.

Drukarnia
A. ks. Rutkowskiego
Królewska (Botaniczna) 7
przyjmuje wszelkie obstalunki w zakresie drukarstwa wchodzące.

„Gleba“

Spółka Ziemiańska Producentów Cykorji
RUTKOWSKI, PRUSKI, LISSOWSKI i S-ka
w Włocławku.

Poleca, jako nadzwyczaj smaczną, zdrową i posiłną domieszka do kawy, swoją

Cykorję.

Dr. Wacław Makarewicz

choroby: weneryczne, syfilis «006» i «014», skórne i moczopłciowe. Przyjmuje od 10 — 1 po poł. i od 4—7 w. Wileńska 12—1. rk

Doktor D. Kenigsberg

Choroby skórne i weneryczne. Przyjmuje od 11—2, 4—7. S-to Jerska № 4.

Dr. med. S. Kaptan

Spec. chor. wenerycznych, syfilis (006—014) i skórne. Przyjmuje od 10—1 i 4—7. Piwna (d. Monastyrska) 6—9 obok Ostrej Bramy.

Dr. med. B. Szyrwint

choroby wenerycz.: syfilis (006—014), skórne i moczopłciowe. Przyjmuje od 10—1 pp. i od 4—7 w. Wielka 39. 911